

ZDZISŁAW JÓZEF KIJAS OFMConv (Kraków)

ROLA DUCHA ŚWIĘTEGO W PRZEBÓSTWIENIU CZŁOWIEKA

Zapytajmy najpierw: Co oznacza termin przebóstwienie? Skąd się wziął? Jakie są jego przesłanki teologiczne? Co jest w nim najbardziej istotne oraz jakie elementy drugorzędne 'ukrywa' on w swoim wnętrzu?

Termin *prebóstwienie* (gr. *theosis* albo *doxa*) w teologii chrześcijańskiej jest pojęciem dosyć ogólnym. Używamy go na oznaczenie 'oikonomii' Boga, czyli Jego zachowania się względem człowieka i całego stworzonego świata. W ten sposób Boża *oikonomia* obejmuje nie tylko ich teraźniejszość, ale także ich przyszłość. Zagadnienie przebóstwienia jest szczególnie bliskie teologii prawosławnej. Od czasu św. Grzegorza Palamasa (1296–1359), mnicha z góry Athos, który nauczał o boskich energiach, poprzez które Bóg udziela się człowiekowi i zbliża go ku sobie, teologia prawosławna uczyniła z niego wiodące pojęcie swojej dogmatyki. Niemniej jednak samo zagadnienie pojawia się znacznie wcześniej i obecne jest już w pismach Ojców Kościoła z II wieku.

NATURA PRZEBÓSTWIENIA

Dla Ojców Kościoła *theosis* stanowiło sedno odkupieńczego dzieła Jezusa Chrystusa i było skutkiem działania Jego łaski. Według np. św. Ireneusza (ok. 130 – ok. 200), św. Atanazego Wielkiego (ok. 296–373) oraz innych pisarzy chrześcijańskich, przebóstwienie jest zasadniczym celem stworzenia. Człowiek, którego Bóg stworzył na swój „obraz i podobieństwo” (Rdz 1, 26) może, dzięki Jego łasce, mieć tym samym udział w Jego błogosławionym życiu. Można zatem powiedzieć, że przebóstwienie oznacza silną, chociaż zarazem trudną do jasnego określenia, „łączność z jakościami Boga, z Jego *dynamis*, z Jego *doxa*”¹.

Prebóstwienie nie stanowi daru dorzuconego do natury. Nie jest naprawieniem jakiejś wcześniejszej szkody, ale skierowaniem czło-

¹ Y. Congar, *Człowiek i przebóstwienie w teologii prawosławnej*, „Znak” 20:1968 nr 169–170, s. 843.

wieka na nowe, lepsze niż poprzednio drogi życia. Jest osnową i wątkiem natury. Dokonuje się w momencie, „kiedy jest ona (natura) doskonała, to znaczy kiedy realizuje swoją prawdę”². Prawdą natury jest bowiem jej otwarcie się na Boga, mocna zależność od Niego i doskonalenie się w otrzymanym od Niego darze istnienia. Przebóstwienie nie jest więc identyczne z usprawiedliwieniem, odkupieniem, pojednaniem czy uświęceniem. Wspomniane tutaj terminy zachowują odciśnięcie raczej negatywny, potocznie mówi się bowiem, że ktoś jest *usprawiedliwiony* czy *odkupiony* od czegoś lub od kogoś. Termin *pojednania* zakłada natomiast wcześniejsze jakieś nieporozumienie, czy wręcz konflikt. Z kolei proces *uświęcenia* musiał poprzedzić grzech, jakaś niewierność, tzn. zejście z drogi dobra. Tymczasem przebóstwienie jest pojęciem na wskroś pozytywnym. Nie oznacza ‘uwolnienia się od czegoś’ w nadziei otrzymania czegoś w zamian, lepszego czy doskonalszego. W przebóstwieniu najważniejsze jest ‘wzbogacenie się o coś jeszcze’. W istocie chodzi o wyniesienie na wyższy, bardziej duchowy poziom tego wszystkiego, co w zarodku istnieje w człowieku od samego początku, od chwili stworzenia, a co nie zdążyło jeszcze rozwinąć się w całej pełni. Jest ono pewnego rodzaju ‘rozbudzeniem’ i ‘zdynamiczowaniem’ w nas tego wszystkiego, co zostało nam udzielone w darze obrazu, a więc należy już do nas, chociaż pozostaje jeszcze w uśpieniu. Rozbudzając i aktywizując te duchowe dary, człowiek potrafi się wznieść na wyższy poziom, bardziej doskonały, stając się zarazem bliższym Bogu.

Przebóstwienie jest więc łaskawym uczestniczeniem *natury ludzkiej* w jakościach, które przynależą do porządku życia samego Boga, co oznacza, że człowiek realizować się może (do czego wezwany jest z samej swojej natury) na *podobieństwo* Boga. Człowiek jednak nie jest w stanie osiągnąć tego przy pomocy własnych tylko sił i dlatego Bóg wychodzi mu na spotkanie ze swoją łaską, dzięki której natura ludzka urzeczywistnia się według Jego idei, tzn. według otrzymanego od Niego powołania do bycia na Jego obraz i podobieństwo. To właśnie zdaje się sugerować autor Pierwszego Listu św. Piotra Apostoła, kiedy pisze: „Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa. On w swoim wielkim miłosierdziu przez powstanie z martwych Jezusa Chrystusa na nowo zrodził nas do żywej nadziei: do dziedzictwa niezniszczalnego i niepokalanego, i niewiędnącego, które jest zachowane dla was w niebie” (1 P 1, 3–4).

Teologia powstrzymuje się przed jasnym zdefiniowaniem terminu *theosis*. Jest w tym pewien intuicyjny lęk, intelektualna pokora, a zarazem także i duchowe wyrobienie, które podpowiada, że zbyt szczegółowa definicja może wprowadzić pewną negatywną statyczność w wewnętrzną, Boży wymiar dynamizmu przebóstwienia. Znacznie

² Tamże.

chętniej przy omawianiu jego treści teologowie skłonni są korzystać z języka doksológii (gr. *doxa* – chwała), języka chwały, uwielbienia, języka pokornej, modlitewnej zadumy nad wielkością Boga i kruchością człowieka. Jest to zarazem język ufnej miłości i oddania się w objęcia wszechogarniającej Bożej opatrności. Na równi z nim teologowie korzystają także z języka liturgii. Również i on jest językiem uwielbienia Boga, który pozwala nam wejść w obszar Jego wielkości i chwały, zapomnieć o sobie zwracając się radykalnie w stronę Boga, jako jedynie realnego istnienia, które warunkuje naszą autentyczność. W każdym z nich teologia stara się wyrazić istotną treść przebóstwienia, jako otrzymanego od Boga powołania i zarazem możliwości stania się *podobnym Bogu, pojednania się z Nim tak głęboko, jak tylko pozwala na to nasza ludzka natura* (pseudo-Dionizy Areopagita). Przebóstwienie jest więc w istocie łaskawą, darmowo udzieloną nam przez Stwórcę możliwością pojednania się z Nim w myśl słów z 1 Kor 15, 28: „Gdy już wszystko zostanie Mu poddane, wtedy i sam Syn zostanie poddany Temu, który Synowi poddał wszystko, aby Bóg był wszystkim we wszystkich”. Przebóstwienie nie leży więc w mocy człowieka, ale jest w zupełności darem Bożej łaski, która wprowadza nas w życie Trójjedynego Boga.

CZŁOWIEK STWORZONY NA BOŻY OBRAZ

Prawda o przebóstwieniu odwołuje się więc w pierwszym rzędzie do prawdy o stworzeniu. W Księdze Rodzaju czytamy, że Bóg nie stworzył człowieka w taki sam sposób, w jaki powołał do istnienia inne stworzenia. Autor opowiadania wyraźnie zaznacza, że Stwórca przerwał zwyczajny tok wydarzeń, zastanowił się i postanowił w swoim majestacie: „Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam” (Rdz 1, 26). Jemu również oddał w mądre władanie, czyli na sposób Boga, całą ziemię z zadaniem roztropnego korzystania z jej bogactw. Powiedział więc Stwórca: „Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad ziemią i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi” (Rdz 1, 26). Dzieło stworzenia kończy się słowami: „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę” (Rdz 1, 27). Tak więc Bóg nie powołał człowieka do istnienia na sposób płazów, gadów czy innych form materii. Ukształtował go z prochu ziemi *techną wewnątrz niego ducha (pneuma)*, czyli istotny czynnik swojego boskiego bytu i swojego nieśmiertelnego życia. Tak więc podczas gdy nad początkiem materii duch *unosił się* tylko, człowiek stał się jego *nosi-cielem*, w nim *zamieszkał* na stałe. Ponieważ nosi w sobie dar obrazu i podobieństwa Boga, człowiek stał się jego właścicielem, a tym samym został przyporządkowany do boskiego istnienia i boskiego wy-

miaru. Człowiek przynależy zatem w całej pełni do rodzaju bożego³. Otrzymany na stworzeniu wyjątkowy dar obrazu i podobieństwa uzdalnia, a nawet obliuguje stworzenie rozumne do przyjęcia kondycji życia naprawdę Bożego, którymi są czystość życia i nieśmiertelność⁴.

W oparciu o tekst Rdz 1, 27 mówimy więc, że człowiek jest ze swojej natury, poprzez dar stworzenia, niezniszczalnym obrazem Boga. Stąd nikt i nic nie może zniszczyć, ani też zagłuszyć Bożego głosu w sercu człowieka, zaspokoić jego najskrytszych pragnień szczęścia. Dar obrazu sprawia więc, że już teraz, w obecnym swoim ziemskim życiu, uczestniczymy w wewnętrznym życiu Boga. Lecz to nie wszystko. Otóż podarowany nam dar obrazu jest wyłącznie momentem startu, ukierunkowaniem, wejściem na drogę prowadzącą do Boga, której końcem, zwieńczeniem jest właśnie *podobieństwo*⁵. W nim dopiero przeżywać możemy autentyczną realizację naszego powołania, prawdziwą radość z bycia osobą. Jest to szczególny rodzaj radości, różnej od tych wielu radości, jakich doświadczamy na co dzień w naszym życiu. Jest ona bowiem radością równą świadomości istnienia. W tym właśnie momencie można mówić o przeobstwieńniu jako radykalnym wejściu w światło Boga, w obszar Jego życia i działania, w objęcia Jego przemieniającej miłości. Człowiek cieszy się wówczas szczególną łaską oglądania Boga, radowania się z przebywania w Jego obecności. Zapomina o włożonym wysiłku i zmęczeniu. Zatraca poczucie czasu i realiów życia. Zachowuje się jak apostoł Piotr, który na Górze Tabor mówił do Jezusa: „Panie, dobrze, że tu jesteśmy; jeśli chcesz, postawię tu trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Elia-sza” (Mt 17, 4).

Teologia prawosławna mówi bowiem, że natura ludzka jest teoforyczna, czyli niesie w sobie niezniszczalny obraz Boga i uporczywie tęskni za zjednoczeniem się z Nim. Z tej racji człowiek otrzymał możliwość podporządkowania tego, co zmysłowe, celom wyższym, bliższym Bożych pragnień. Można więc mówić o pewnego rodzaju *pochłonięciu* ciała przez ducha, o zorientowaniu wszystkich naszych ziemskich doświadczeń i dążeń ku celom wyższym, doskonalszym, bo boskim, o osadzeniu wszystkich naszych pragnień wyłącznie w Bogu i dostrzeżeniu w Nim jedynej pełni szczęścia.

³ Y. Congar, *Człowiek i przeobstwieńnie...*, s. 855.

⁴ Z. J. Kijas, *Homo creatus est. Ekumeniczne studium antropologii Pawła A. Florenskiego († 1937) i Hansa Ursa von Balthasara († 1988)*, Kraków 1996.

⁵ „Przeobstwieńnie jako największy dar Boga dany człowiekowi oraz ostateczny cel jego istnienia pozostało zawsze pierwszym i zasadniczym przedmiotem rozważań w nauczaniu Ojców Kościoła na temat zbawienia. Jak wyraził to zwięźle ojciec Kiprian Kern, przeobstwieńnie jest religijnym ideałem prawosławia. To ono właśnie od początku stanowi największe pragnienie życia człowieka” (G. I. Mantzaridis, *Przeobstwieńnie człowieka. Nauka świętego Grzegorza Palamasza w świetle tradycji prawosławnej*, przeł. Iga Czaczkowska, Lublin 1997, s. 19).

Ten naturalny bieg życia człowieka został zakłócony poprzez grzech Adama. Jego skutkiem było osłabienie natury ludzkiej. Bardzo mocno pochyliła się nad ziemią i nad sprawami życia materialnego zapominając o swoim przyrodzonym powołaniu do wspólnoty z Bogiem. Została oddana we władanie zmysłom i ziemskim pragnieniom. Nad jej pierwotną otwartością górę wziął niezdrowy egoizm, grzeszne wynoszenie się nad innych, a nawet nad Boga. Naturalna jedność człowieka, harmonia ducha i ciała, dobrych pragnień i ich realizacji, a wreszcie harmonia z całym stworzeniem uległa zakłóceniu i zdeorientowaniu (por. Gal 5, 16–24). Odtąd bardzo trudno przychodzi człowiekowi czynić to, czego chce duch: „Jestem bowiem świadom – pisze św. Paweł – że we mnie, to jest w moim ciele, nie mieszka dobro; bo łatwo przychodzi mi chcieć tego, co dobre, ale wykonać – nie. Nie czynię bowiem dobra, którego chcę, ale czynię to zło, którego nie chcę. Jeżeli zaś czynię to, czego nie chcę, już nie ja to czynię, ale grzech, który we mnie mieszka. A zatem stwierdzam w sobie to prawo, że gdy chcę czynić dobro, narzuca mi się zło” (Rz 7, 18–21).

Pragnienia ludzkie, chociaż dotknięte grzechem i jego skutkami, nie utraciły do końca swojego nastawienia na Boga. Jednak w miejsce wcześniejszego radykalnego zorientowania się na Niego nastąpiło ich rozproszenie na wiele pomniejszych celów, a przez to poważne ryzyko odejścia od najważniejszego powołania człowieka. Od tej chwili, pisze M. Lot-Borodine, „przyjmując jako dokonany fakt upadku bytu ludzkiego patrystyka grecka będzie mieć już tylko jedną, nawiedzającą ją nostalgię: nie tylko uczynienie na nowo ze zwierciadła zniekształconego – zwierciadła wiernego, lecz również doprowadzenie do swojego celu dzieła przerwane, zanim zostało jeszcze zaczęte. To znaczy, najpierw ożywić impulsem *pneuma hagian* zatarte ‘podobieństwo’, a potem na nowo zanurzyć przemieniony świat w chwałę Bożą”⁶.

ODNOWIENIE POWOŁANIA W JEZUSIE CHRYSZTUSIE

W tym momencie idea przebóstwienia otwiera się naturalnie na Jezusa Chrystusa i na Jego zbawcze dzieło. Ponieważ zakłada ona idealny rozwój człowieka, jego radykalną realizację w darze „obrazu i podobieństwa, stąd też nie może pominąć Jezusa Chrystusa, który jest wzorcem osoby przebóstwionej. W teologii, ale także i w codziennej naszej pobożności, wyznajemy, że Jezus Chrystus, w tajemnicy swojego wcielenia, podjął na nowo dialog człowieka z Bogiem i kontynuował przerwany proces przebóstwienia. Wcielenie nie było więc

⁶ M. Lot-Borodine, *La doctrine de la „deification” dans l’Eglise grecque jusqu’au XI^e siècle*, „Revue de l’histoire des religions”, cyt. za Y. Congar, *Człowiek i przebóstwienie...*, s. 856.

wyłącznie środkiem naprawy winy, przeproszeniem Boga za obrazę, odzyskaniem utraconej przez grzech łaski i podjęciem na nowo przyjaźni z Bogiem. Tajemnica Wcielenia miała również wymiar pozytywny, mocno podkreślany przez teologię prawosławną. Wcielenie posiadało charakter ponownego (nowego) stworzenia, ponownego uduchowienia ludzkiej natury. Tym jednak razem dokonało się to już niejako „od wewnątrz”. Stając się człowiekiem Jezus Chrystus ukazał nam nowe drogi realizowania w naszym życiu powołania do świętości. We Wcieleniu wszystkie rzeczy znalazły na nowo swoją właściwą wielkość i znaczenie, odnalazły swoją prawdziwą naturę, utraconą przez grzech. Z kolei poprzez tajemnicę zmartwychwstania natura ludzka odzyskała na powrót ostrość noszonego w sobie obrazu Bożego. Z tej racji Kościoły chrześcijańskie, a w szczególności prawosławie, nadają tak wielkie znaczenie tajemnicy paschalnej.

Jezus Chrystus nie tylko przebóstwia, On nie tylko odnawia naturę ludzką i kieruje ją na nowo na Boga, On również pokazuje końcowy etap drogi, którą idąc człowiek osiągnąć może upragnione szczęście. W Chrystusie bowiem natura boska i ludzka, chociaż istnieją razem, to znaczy bez rozdzielenia i bez podziału, pozostają nietknięte i nie zmieszane jedna z drugą⁷. Dzięki wzajemnemu przenikaniu się dwóch natur, boskiej i ludzkiej (perychoreza), osoba Jezusa Chrystusa zachowuje swoją integralność, niczego nie tracąc z żadnej z dwóch natur. Ze względu na Chrystusa, który oprócz tego że był Bogiem, był także prawdziwym człowiekiem, równym nam we wszystkim oprócz grzechu, który posiadał pełną ludzką wolę, poznanie i pragnienia, każdemu z ludzi dana została możliwość uczestniczenia również w Jego przebóstwionej ludzkiej naturze. Chrystus, który poprzez swoje wcielenie, śmierć i zmartwychwstanie odnowił całe stworzenie, udzielił mu również swojego ducha (por. 1 Kor 2, 10–16). U wszystkich niemal Ojców, zarówno wschodnich jak zachodnich, znaleźć można kluczowe sformułowanie o powołaniu człowieka do stania się Bogiem. Św. Atanazy pisał bowiem:

Stał się człowiekiem po to, byśmy zostali przebóstwieni. Objawił się w ciele, ażebyśmy doszli do poznania niewidzialnego Ojca. Znosił zuchwałość od ludzi po to, byśmy odziedziczyli nieśmiertelność⁸.

W słowach tych przewija się prawda o cudownej zamianie (*sacrum commercium*, por. 2 Kor 8, 9; 5, 21; Flp 2, 5–9), która została włączona w odwieczny plan zbawienia. Mówi ona, że Bóg chciał dokonać odnowy i ponownego zjednoczenia wszystkich stworzeń (*recapitulatio omnium*), o czym pisał św. Ireneusz z Lionu:

⁷ Por. DS 112, 113, 115, 1301, 1331.

⁸ Atanazy, *De incarnatione*, 54.

W ten sposób jasno dowiedliśmy, że Słowo, które na początku było u Boga i przez które wszystko zostało uczynione, i które zawsze pozostawało razem z rodzajem ludzkim, teraz w tych ostatecznych czasach, zgodnie z określoną przez Ojca chwilą złączyło się ze swoim stworzeniem i stało się cierpiętliwym człowiekiem. W ten sposób odparliśmy zarzuty tych, którzy twierdzą, że skoro Chrystus narodził się w czasie, to znaczy że przedtem nie istniał. Ukazaliśmy mianowicie, że Syn Boży, który był zawsze u Ojca, nie zaczął istnieć od tego momentu (narodzenia). Stając się we wcieleniu człowiekiem, on raczej zebrał w sobie jego długi rozwój i w tym zjednoczeniu dał nam zbawienie, po to byśmy w Chrystusie Jezusie mogli na powrót osiągnąć nasz sposób bycia, który utraciliśmy w Adamie⁹.

Powołaniem człowieka jest więc osiągnięcie przeobstwiecia.

DUCH ŚWIĘTY POMAGA W PRZEOBSTWIENIU

Zrealizowane przez Jezusa Chrystusa przeobstwiecie natury ludzkiej staje się osiągalne dla człowieka dzięki działaniu Ducha. W ten sposób przeobstwiecie otrzymuje wyraźny rys pneumatologiczny. Trzecia Osoba Trójcy Świętej doprowadza człowieka do niezniszczalności i do nieśmiertelności. Św. Paweł w Liście do Rzymian, pisze, że miłość Boga wpływa w serca wierzących poprzez Ducha Świętego: „Nadzieja zwieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5, 5). Od trzeciej Osoby Trójcy Świętej otrzymujemy więc pełnię darów wysłużonych nam przez Jezusa Chrystusa. On, który przemawiał przez proroków przygotowując ludzi na przyjście Chrystusa na ziemię, działa nieprzerwanie również i w naszych sercach, doskonaląc je i przemieniając na Boże podobieństwo. Konstytucja *Dei Verbum* opisuje to w następujący sposób: „Spodobało się Bogu w swej dobroci i mądrości objawić siebie samego i ujawnić nam tajemnicę woli swojej, dzięki której przez Chrystusa, Słowo Wcielone, ludzie mają dostęp do Ojca w Duchu Świętym i stają się uczestnikami Boskiej natury” (nr 2). Słowami modlitwy wyraził to franciszkanin Michel Hubaut:

Duchu Święty,
Paraklecie obiecany przez Jezusa
wszystkim, którzy w Niego uwierzą,
wypełnij w nas Jego Słowo
i poprowadź nas do Prawdy.
Ty, który jesteś energią miłości,
nawadniająca cały Kościół,
winnicą Chrystusa,
spraw, żeby owocne były nasze uczynki
i nasza komunia ze wszystkimi ludźmi,
naszymi braćmi.
Ty, który w świetle Paschy

⁹ *Adv. haer.* III, 18, 1.

wskrzesiłeś Jezusa spośród umarłych,
 spraw, by wzrastał w nas
 zasiew nowego życia,
 otrzymanego w sakramencie chrztu.
 Ty, który umacniałeś apostołów,
 żeby nie bali się
 odryglować drzwi wieczernika,
 spraw, byśmy odważnie stawili czoło
 nowym wyzwaniom współczesnego świata¹⁰.

Duch Święty, energia miłości, która „napenia” Kościół, sprawia, że możliwe staje się przeobótwienie człowieka. On, w którego mocy Ojciec wskrzesił z martwych swojego Syna, pomaga nam współdziałać z łaską Bożą i zbliżyć się do Boga, celu naszej wędrówki. Wprawdzie wskazanie człowiekowi kierunku do Ojca i jego przeobótwienie jest wspólnym dziełem wszystkich trzech Osób boskich, dokonuje się to jednak w Duchu Świętym. Bez działania Ducha Świętego nasze zjednoczenie byłoby zupełnie niemożliwe.

W jednej z katechez środowych, wygłoszonej 20 marca 1991 roku w następujących słowach Jan Paweł II opisywał działanie Ducha Świętego w sercach ludzi:

Można powiedzieć, że u podstaw chrześcijańskiego życia, przesyconego wewnętrzną głębią, modlitwą i jednością z Bogiem, stoi prawda wiary, która podobnie jak cała teologia i pneumatologia wywodzi się z tekstów Pisma Świętego, a zwłaszcza ze słów Chrystusa i Apostołów: prawda o zamieszkiwaniu Ducha Świętego, jako Boskiego Gościa, w duszy człowieka sprawiedliwego. W Pierwszym Liście do Koryntian Paweł apostoł pyta: „Czyż nie wiecie, [...] że Duch Boży mieszka w was?” (3, 16). Oczywiście Duch Święty jest obecny i działa w całym Kościele [...] ale Jego obecność i działanie przyjmuje konkretny kształt w relacji z osobą ludzką, z duszą sprawiedliwego, w której zamieszkuje i którą napenia darem otrzymanym od Chrystusa dzięki Odkupieniu. Duch Święty przenika swoim działaniem do głębi ludzkiej duszy, do samego serca wiernych, i rozlewa w nim ożywiający światło i łaskę¹¹.

Duch Święty, zamieszkujący w duszy człowieka, jest wewnętrznym źródłem nowego życia, którym Jezus Chrystus obdarzył wierzących w Niego. Apostoł Paweł, który tak mocno doświadczał w swoim życiu skutków grzechów (por. Rz 7, 21), po swoim nawróceniu pisze o nowym doświadczeniu mocy Ducha, otrzymanego od zmartwychwstałego Jezusa: „Teraz jednak dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie, nie ma już potępienia. Albowiem prawo Ducha, które daje życie w Chrystusie Jezusie, wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci” (Rz 8, 1–2). Jest to prawo nowego życia, rozbudzonego w naszych sercach „przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5, 5).

¹⁰ M. Hubaut, *Modlitwy do Ducha Świętego*, Warszawa 1998, s. 118–119.

¹¹ Jan Paweł II, *Wierzę w Ducha Świętego Pana i Ożywiiciela*, Libreria Editrice Vaticana 1992, s. 339–340.

Człowiek, którego przeznaczeniem jest osiągnięcie zbawienia w Jezusie Chrystusie (por. Ef 1, 4–5: „W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli”), otrzymuje od Boga dar łaski, będący darem Ducha Świętego, a wraz z Nim nowe cnoty, tworzące tkankę życia nadprzyrodzonego. Dzięki Jego działaniu w naszym życiu jesteśmy zdolni przyłgnąć do Boga, rozpoznać Jego drogi, pokochać Go miłością duchową i doskonalić w ten sposób otrzymany na stworzeniu dar podobieństwa. Służą temu wszystkie dary Ducha Świętego, które są szczególnym rodzajem „Bożych energii”¹². Duch Święty rozlewa je w duszy człowieka, doskonaląc w nim nadprzyrodzone cnoty i dając jego duchowi zdolność działania na sposób boski¹³.

Dary Ducha Świętego zajmują szczególne miejsce w procesie przebóstwienia człowieka. Teologowie katolicki, w oparciu o tekst Izajasza (11, 2), opracowali pewną klasyfikację darów Ducha Świętego w odniesieniu do życia duchowego.

Na pierwszym miejscu wyszczególnili dar mądrości, poprzez który Duch Święty oświeca rozum i pozwala mu poznać „najwyższe prawdy” objawienia i życia duchowego człowieka. Oświecona tym darem dusza sądzi o wszystkim jakby instynktownie w świetle wiary, przez co zbliża się do Boga. Obdarzony darem rozumu św. Piotr wyznał, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Boga żywego. W odpowiedzi Jezus rzekł: „Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie” (Mt 16, 17). Następnym darem Ducha jest dar rozumu, który – jak mówi Jan Paweł II – jest darem „szczególnej przenikliwości, udzielonej przez Ducha i pozwalającej rozumieć całą głębię i wzniosłość słowa Bożego”¹⁴. Z kolei przez dar wiedzy Duch umożliwia człowiekowi dostrzeganie we wszechświecie śladów Boga, przyjmowanie ich i kierowanie swojego życia według jego wymogów. Ten właśnie dar ma na myśli Apostoł Paweł, kiedy pisze: „To bowiem, co o Bogu można poznać, jawne jest wśród nich, gdyż Bóg im to ujawnił. Albowiem od stworzenia świata niewidzialnego Jego przymioty – wiekuista Jego potęga oraz bóstwo stają się widzialne dla umysłu przez Jego działanie, tak że mogą się wymówić od winy” (Rz 1, 19–20). Następnie przez dar rady człowiek otrzymuje szczególną zdolność „kierowania własnym życiem”. Szczególnie mocno odczuwa jej potrzebę w momentach trudnych wyborów; konieczności podejmowania poważnych, wiążących decyzji. W darze tym zawiera się również umiejętność kierowania innymi. Jest to nad

¹² Jan Paweł II, *Wierzę w Ducha Świętego...*, s. 345.

¹³ Por. S. Thomas de Aquino, *Summa theologiae*, I–II, q. 68, aa. 1, 6.

¹⁴ Jan Paweł II, *Wierzę w Ducha Świętego...*, s. 346.

wyraz dar wychowawczy. Kolejne trzy dary – męstwa, pobożności i bojaźni Bożej – umacniają wolę i serca człowieka w wytrwaniu w dobrym, w gorliwości w modlitwie i miłości, jak również wyrabiają w sercu osoby wierzącej szacunek dla prawa Bożego i płynących z niego zasad i wartości chrześcijańskich.

Dary te nie tylko wskazują człowiekowi drogę do Boga. One również pomagają mu iść tą drogą dodając odwagi, siły, mocy wytrwania i nadziei na dotarcie do celu. Jego zwieńczeniem jest właśnie przeobstwienie, zjednoczenie się z Najwyższym, kochającym nas Bogiem, Duch Święty daje się szczególnie w życiu Kościoła, w sakramentach, w liturgii i w każdej innej formie życia człowieka. Tym samym wszystko może i powinno sprzyjać naszemu złączeniu się z pełnym miłości Bogiem. On jest „wodą żywą”, którą daje każdemu wierzącemu i która staje się w nim „źródłem wody wytryskującej ku życiu wiecznemu” (J 4, 14). W dniu Święta Namiotów (por. J 7, 2) Jezus Chrystus „stojąc zawołał donośnym głosem: «Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie – niech przyjdzie do Mnie i pije! Jak rzekło Pismo: Strumienie wody żywej popłyną z jego wnętrza»” (J 7, 37–38: por. Iz 55, 1). Ewangelista Jan w następujących słowach komentuje to zawołanie Chrystusa: „A powiedział to o Duchu, którego mieli otrzymać wierzący w Niego” (J 7, 39). On właśnie rozwija w wierzących całą dynamikę łaski, która rodzi w nich Boże pragnienia prowadzące do realizacji otrzymanego na stworzeniu daru podobieństwa. Tym samym przymusza ich delikatną, ale niemniej mocną siłą miłości do otwierania się na innych, którzy również wezwani zostali do zbawienia i którzy pomagają nam w osiągnięciu celu.

MARYJA – OSOBA PRZEBÓSTWIONA

Działanie Ducha objawiło się najpełniej w Dziewicy Maryi. W Niej zrealizowały się Boże pragnienia w stosunku do człowieka. Otwierając się z wiarą na Bożą wolę realizowała ją gorliwie i wiernie przez całe swoje życie. Jan Paweł II napisze więc, że „Szła naprzód w pielgrzymce wiary [...], a w tym pielgrzymowaniu aż do stóp Krzyża dokonało się równocześnie Jej macierzyńskie *współdziałanie* z całym posłannictwem Zbawiciela, z Jego dziełem i z Jego cierpieniem. Na drodze takiej współpracy z dziełem Syna-Odkupiciela, samo macierzyństwo Maryi uległo jakby swoistemu przeobrażeniu, wypełniając się coraz bardziej «żarliwą miłością» do wszystkich, do których posłannictwo Chrystusa było zwrócone” (*Redemptoris Mater*, 39).

Łaska, którą została obdarowana przez Boga (por. Łk 1, 28), nie pozostała w Niej bezowocna. Aktywnie z nią współpracując Maryja zasłużyła, aby stać się wzorem osoby przeobstwionej; w Niej dar podobieństwa, jaki otrzymał każdy z nas na stworzeniu, zrealizował się

w całej jego możliwej pełni. Trzymając się nauki św. Ireneusza można chyba powiedzieć, że w odkupieniu Maryi dokonał się nowy porządek i rekapitulacja stworzenia. Ona nie tylko została zachowana od grzechu (podejście negatywne), jak uczył bł. Duns Szkot, ale przeobstwieńnią (ujęcie pozytywne). W Jezusie Chrystusie Maryja jest obrazem człowieka eschatycznego, z nadzieją wyczekującego wypełnienia się w nim zapowiedzi Apostoła Pawła, że Bóg będzie wszystkim we wszystkich (por. 1 Kor 15, 28).

* * *

Stworzony na „obraz i podobieństwo” Boże człowiek osiąga swoją naturalną pełnię, jaką przygotował dla niego Bóg i wysłużył Jezus Chrystus, w mocy Ducha Świętego. Pełnią tą jest przeobstwieńnie jako zaktualizowanie powierzonego mu na stworzeniu daru ‘podobieństwa’. Liczne dary Ducha pomagają stworzeniu we wspinaniu się na górę Tabor, na górę spotkania z Panem i miejsce oglądania Go w bogactwie Jego wiecznej chwały.

LE RÔLE DE L'ESPRIT SAINT DANS LE PROCÈS DE LA DÉIFICATION DE L'HOMME

Résumé

A la suite du Nouveau Testament, les Pères ont vu dans la vie nouvelle conférée au chrétien une participation de la vie divine elle-même. Mais dans l'Écriture déjà cette conception commune s'exprime avec des nuances importantes. Saint Paul envisage principalement la “conversion”, “la guérison” du pécheur, tandis que saint Jean est absorbé dans la contemplation de la vie divine communiquée aux hommes par Jésus-Christ, de “l'élévation” et de “l'adoption” de l'homme par Dieu. Or la conception paulinienne a été développée surtout par saint Augustin et les Latins, alors que la conception johannique par les Pères grecs. Rien d'étonnant, dès lors, à ce que, chez ces derniers, l'idée de divinisation soit véritablement centrale. Elle sert à exprimer d'une façon concrète et vivante la réalité mystérieuse que les Latins désignent sous le terme plus sobre de grace.

Le sujet n'est pas entièrement neuf. Depuis longtemps est mis en évidence, mais toujours il est très intéressant et à la même fois très important pour notre foi et aussi pour le dialogue théologique entre l'Église catholique et l'Église orthodoxe. Étant donnée l'ampleur du sujet, il serait présomptueux de prétendre l'avoir épuisée. Du moins j'ose espérer n'avoir rien omis d'essentiel et, surtout, ne pas avoir trahi la pensée théologique développée jusqu'ici. Je voudrai de souligner seulement certains aspects de cette large et riche question théologique. Je souligne alors la nature de la déification, le rôle de l'Esprit Saint dans ce procès et la personne de Marie en tant que la personne déifiée.